

POLSKA MACIERZ SZKOLNA.

WYDZIAŁ OŚWIATY LUDOWEJ

Sekcja Czytelniana.

Warszawa, Sadowa 12.—Tel. 42-50.

W sprawie czytelnictwa ludowego.

Świeżo wyszedł z druku „Spis tymczasowy książek polecanych kołom Macierzy przez sekcyę czytelnianą Wydziału Oświaty Ludowej". Z powodu tego spisu pragniemy wypowiedzieć kilka uwag w sprawie czytelnictwa ludowego.

Doświadczenie, powzięte z dotychczasowej działalności Macierzy, przekonywa, że najgorętszem pragnieniem naszego ludu, które ujawnia się wciąż i wszędzie, jest oświecenie młodego pokolenia. Ze wszystkich kół przychodzą wiadomości, że lud domaga się od Macierzy szkół, za które jednak gotów byłby uznać choćby najelementarniejsze nauczanie w kompletach. Inne formy działalności Macierzy: czytelnie, odczyty, i t. p., przyjmuje lud życzliwie, ale uważa je za rzecz dodatkową, która ani na chwilę nie zasłania mu celu głównego — szkoły polskiej. Oczywiście za tym zdrowym a mądrym instynktem ludu winniśmy pójść z całą karnością i gotowością. Szkoły początkowe, nauczanie domowe, seminarya i kursy nauczycielskie—to dziś główne nasze zadanie.

A jednak zadanie to, choć najważniejsze, nie stanowi wcale wszystkiego w sprawie oświaty ludowej. Szkoły, komplety, seminarya muszą powstać i powstaną. Jest to praca dla młodego pokolenia. A dla starszego pokolenia czyż nic nie trzeba? A młodszemu czyż dość dać początkową naukę? Umiejętność czytania i pisania jest dopiero kluczem do oświaty, którą ludowi dać trzeba. Pocóż uczymy czytać i pisać? po to przecież, żeby dać możność zdobywania wiedzy, żeby podnieść dusze i serca, żeby powoływać i uzdolnić lud do prac społecznych,żeby podnieść poziom jego oświaty, poziom i wydajność różnych gałęzi jego pracy zawodowej.

Z radością słuchaliśmy tyle razy, jak wielu włościan wyrażało wdzięczność pismom ludowym za wskazówki, dzięki którym podnieśli wartość i wydajność swych gospodarstw. Niechże więc to, co było dotąd udziałem jednostek tylko, rozszerzy swój wpływ na masy. Zanim kiedyś dojdziemy do dostatecznej liczby szkół rolniczych, pisma i książki, czy to w kółkach rolniczych, czy poza niemi, muszą dźwignąć z martwoty drobne gospodarstwa. To samo i z rzemiosłami; wszyscy widzimy i czujemy ich upadek i konieczność podniesienia przez pogłębienie wiedzy zawodowej.

Lud już wpływa i coraz bardziej będzie wpływał na bieg wszelkich najważniejszych spraw społecznych. Czyż można go zostawiać w ciemnocie? Czyż nie jest naglącą sprawą obeznać go jak najśpieszniej i jak najlepiej ze światem otaczającym, zjawiskami w nim zachodzącemi i prawami nim rządzącemi?

Wszystko to dostatecznie przemawia za koniecznością zakładania jak najliczniejszych bibliotek i czytelni. Tymczasem, o ile wiemy z dotychczasowych sprawozdań, powstało ich dotąd w kołach Macierzy dopiero kilkaset. Jest to stosunkowo mało. Można było liczyć na dziesięćkroć tyle.

Boć przecież założenie czytelni lub biblioteczki daleko jest łatwiejsze, niż wykonanie jakiegoś innego zadania z zakresu oświaty ludowej. Przeszkody zewnętrzne od władz są tu daleko mniejsze. Niema i takich przeszkód wewnętrznych, jak brak nauczycieli, brak środków na ich opłacenie. Czytelnictwo wśród ludu w ostatnich latach w skutek zaciekawienia wypadkami politycznemi niesłychanie wzrosło.

Wydawnictwa książek tańszych, dostępniejszych dla szerokich warstw, od dłuższego już czasu podejmowano z różnych stron. Koszt założenia biblioteczki jest bardzo mały. Za 30 rubli można nabyć zbiór książek (250), odpowiadający 1-mu stopniowi spisu Macierzy. Szafa z półkami za kilka rubli, jakieś 10 rubli na oprawę — ot i wszystko. A i ten mały koszt jeszcze można obniżyć, o ile dałoby się otrzymać ofiary z książek odpowiednich dla bibliotek ludowych, choćby z działów powieści, książek dziecinnych, poezji, które właśnie najwięcej kosztują. Przecież powieści np.: historyczne Sien-

kiewicza, Kraszewskiego, tak chciwie poszukiwane we wszystkich czytelniach ludowych, znajdą się w każdym zakątku kraju.

Przy zakładaniu biblioteczek trzeba się chronić paru ważnych błędów. Przedewszystkiem biblioteczka musi dawać ludowi wiedzę, nie zaś liczyć się tylko z dzisiejszemi upodobaniami czytelników. Dziś lud najchętniej, niemal pożądliwie, szuka książek historycznych, zwłaszcza powieści, jak gdyby pragnąc poznać najlepszych ludzi, postaci bohaterskie z naszej przeszłości i sprężyny duchowe, poruszające niemi. Pragnienie to trzeba uszanować i zadość mu uczynić, co też się i robi. Dalej — konieczny w każdej biblioteczce dział książek religijnych, które w ostatnich dziesiątkach lat stanowiły lwią część czytelnictwa ludowego, można uważać wszędzie za zapewniony ze względu na poczytność i łatwość dostania tych książek. Wreszcie książki dziecinne zawsze i wszędzie mogą liczyć na powodzenie. Nie wynika ztąd jednak, by czytelnia mogła się ograniczyć tylko literaturą religijną, powieściową i dziecinną, jak to w wielu biblioteczkach bywa. Konieczne są i książki, dające wiedzę przyrodniczą, społeczną, wreszcie praktyczną zawodową. Choćby te książki narazie mało miały czytelników, choćby do nich namawiać trzeba było, zrażać się tem nie można. Korzyści z nich będą tak olbrzymie, że warto zadać sobie trudu i cierpliwie czekać na większy rozwój czytelnictwa w tym kierunku.

Dalej — w biblioteczkach ludowych strzedz się trzeba błędów przy wyborze książek. Poniekąd czyni temu zadość spis książek, polecanych przez Macierz. Trzeba się zwłaszcza ściśle trzymać podanych w nim książek dwóch pierwszych stopni, jest to bowiem ciężko nabyty dorobek dotychczasowego doświadczenia na polu czytelnictwa ludowego? Co robić jednak z darowanemi do czytelni zbiorami książek. Otóż włączać je do czytelni wprost bez wyboru, możnaby chyba tylko w wielkich czytelniach w większych miastach. Na ogół zaś z darowanego zbioru trzeba wybrać książki tylko odpowiednie dla danej czytelni. O wszelkich nasuwających wątpliwości książkach przed włączeniem ich do czytelni ludowej powinien decydować zarząd okręgowy. Tu łatwiej znajdą się

ludzie, dobrze obeznani z czytelnictwem ludowem. Nadto zarząd okręgowy może książki nieodpowiednie dla mniejszych biblioteczek wiejskich zużytkować w większych czytelniach miejskich; zatrzymując na ten cel jedne książki, może wymienić je na inne i t. p. Gdzie zarządów okręgowych niema jeszcze, tam spis wątpliwych książek można zwrócić wprost do Warszawy — do Wydziału Oświaty Ludowej — Sadowa № 12.

Przy organizowaniu biblioteczek i czytelni sprawę tę trzeba traktować poważnie i sumiennie. Lepiej oznaczyć mniej dni, w które się będzie wydawało książki — ale skoro się je raz już oznaczyło, nie wolno narażać czytelników na daremne wyczekiwanie i zniechęcać ich doznanym zawodem. Dla utrzymania w całości i porządku biblioteczki, będącej przecież własnością publiczną, dla zdawania sobie sprawy z rozwoju i kierunku czytelnictwa, konieczna jest porządna kontrola książek i czytelników — jakiej niestety niektóre biblioteczki wcale nie prowadzą, a inne bardzo niedostateczną. Koniecznem jest wreszcie wyrabiać z pośród samego ludu jednostki do obsługiwania czytelni i biblioteczek. Na dobre chęci i pojętność takich jednostek z pewnością liczyć można.

Spis tymczasowy książek, polecanych kołom Macierzy, może poniekąd dawać wskazówki wydawcom, jakich książek nam brakuje, np. rzemieślniczych, z zakresu przemysłu, społecznych i t. p. Nawet bogaty dział książek ludowych religijnych nie ma jeszcze wielu prac zupełnie odpowiednich pod względem literackim, językowym i powagi traktowania przedmiotu. Wogóle zaś mało mamy **tanich** książek popularnych.

Na zakończenie prosimy: 1) o nadsyłanie Wydziałowi Oświaty Ludowej uwag krytycznych o katalogu Macierzy i wymienionych w nim książkach, zwłaszcza zaś uwag, pochodzących od czytelników z ludu; 2) o wskazywanie dobrych i odpowiednich książek, pominiętych w naszym katalogu; wreszcie 3) o obszerniejsze sprawozdania z działalności czytelni i uwagi o czytelnictwie ludowem.

Wzór do sprawozdań z biblioteczek i czytelni oraz kwestyonaryusz w sprawie czytelnictwa wkrótce będą rozesłane.

Druk J. Sikorskiego, Warszawa, Warecka 14